

## JNBT FAQ 05.10.2014

*Witam, od jakiegoś czasu staram się wprowadzać w relacje pomiędzy mną i moim koniem metody naturalne. Udało mi się uzyskać efekt klejenia się konia do mnie - mój koń za mną podąża ale...bardzo wolno. Gdy zaczynam iść nieco szybciej, mój koń zatrzymuje się i tylko na mnie patrzy. Co to oznacza?*

*Czy popełniam jakiś błąd? Jak zachęcić konia, by szedł za mną niezależnie od tempa, jakie narzucam? Pozdrawiam Magda*



Witaj Magdo. Przede wszystkim gratuluję Ci relacji jakie do tej pory udało Ci się osiągnąć ze swoim koniem. Tak wielu jeźdźców myśli, że koń ich lubi albo odwzajemnia ich miłość nie zważając na to, że po odpięciu uwiązania zwierzę rusza z miejsca galopem do stada jak najdalej od swojego właściciela lub też uchyla się od naszego dotyku. To co osiągnęłaś to obraz

zaczątków pozytywnej relacji jakie udało się między wami zbudować. Początki bondingu, czyli przyklejenia się konia do nas i chęci podążania za nami na wolności uzyskują wszyscy studenci już po 2-3 dniu kursu JNBT L1 i zawsze jest to dla mnie wzruszający moment. Jednak przypominamy o tym, że mimo że koń podąża za nami w stronę stajni czy pastwiska nie oznacza jeszcze, że zechce podążać za nami w stronę maneżu. I to, że idzie z nami na wolności przez kilka minut nie oznacza, że nie wyobraża sobie bez nas życia i pójdzie za nami w ogień. A także nie mamy gwarancji, że sytuacja powtórzy się jutro czy za 30 minut. Wiele osób stara się "nauczyć konia" podążania za człowiekiem przy pomocy smakołyków czy popędzania go. Traktują bonding jako cel treningowy, kiedy tak na prawdę dla nas jest to tylko test. Sprawdzian czy aby na pewno podczas treningu lub czasu spędzonego z koniem poprawiliśmy relacje, czy może gdzieś coś zepsuliśmy. I co



ciekawe wcale nie oznacza, że jeśli spędzimy z koniem 2 godziny tylko na głaskaniu i pasieniu się to całokształt naszych relacji się poprawi. W JNBT uczymy budować relacje stadne oparte o zaufanie i szacunek, które prowadzą do akceptacji naszej dominacji. Jednak najważniejszym w tym wszystkim jest to, aby odnaleźć **BALANS** pomiędzy tymi 3 elementami. I 100% trenowanych przez nas koni potwierdza zasadę, że jeśli ten balans uda nam się odnaleźć i

zaistnieć w oczach tych zwierząt jako dobry lider, to one chętnie z nami przebywają nawet na wolności, kiedy dajemy im wybór.

Jest jednak niestety i druga strona tego pięknego medalu. Bardzo ważne jest, aby zwracać uwagę na mowę ciała konia. Czy podczas tego podążania nie masz wrażenia, że to koń



decyduje o tempie, o tym kiedy się zatrzymać, o kierunku ruchu? Przyjrzyj się, czy po zatrzymaniu lub podczas prowadzenia zdarza się, że koń popchnie Cię nosem. Czy zdarza mu się kulić uszy? Łatwo przeoczyć ten drobny fakt, który jest jednak bardzo istotny i stawia sprawę w zupełnie innym świetle. Rozumiany przez nas bonding może w rezultacie być sytuacją, kiedy to koń prowadzi nas. W stadzie koni

są 2 najważniejsze pozycje - klaczy alfa, za którą podąża stado i ogiera który tego stada pilnuje przed konkurentami i popędza tych, którzy są leniwi lub mają inne pomysły na temat kierunku przemieszczania się stada. Niedokładne odczytanie różnicy w zachowaniu konia może prowadzić do niebezpiecznych sytuacji.

Tak więc chcąc poprawić jakość podążania konia za sobą odłożyłabym temat bondingu na dalszy plan a skupiłabym się przede wszystkim na budowaniu relacji ze swoim koniem, pracy z użyciem zróżnicowanej energii, może spróbuj go czymś zainteresować lub znaleźć w treningu coś co on lubi i będzie chętniej chciał w tym uczestniczyć.

Polecam wspólne jesienne spacerować z siodła lub z ziemi dla urozmaicenia zajęć na maneżu. A bonding zostawiłabym jako test, którego termin jest na przykład za miesiąc. Jeśli wszystko pójdzie dobrze to sprawdź a wynik tego testu pozytywnie Cię zaskoczy :)



Powodzenia!

Ola Najman JNBT

